



Wiesław Myśliwski *Ostatnie rozdanie*

Do czytania książek Wiesława Myśliwskiego specjalnie zachęcać nie trzeba – to marka sama w sobie. Tym bardziej, że powieść „Ostatnie rozdanie” to książka szczególna.

Historia rozwija się w oparciu o rozpadający się notes, w którym bohater przez całe życie zapisywał nazwiska, adresy, numery telefonów ludzi, którzy byli dla niego ważni bardziej lub mniej. Ze wspomnień bohatera poznajemy tych, którzy znaczyli coś więcej, których kochał, poznajemy ważne dla niego miejsca. A jednocześnie uświadamiamy sobie, jak skomplikowany, nieprzewidywalny i nieokiełznany jest mechanizm naszej pamięci. Pamięci, która zmienia zdarzenia i przekształca słowa, wypacza wrażenia, pozwala zapominać jedne rzeczy, a uparcie przywołuje inne, atakując nas często wspomnieniem tych ludzi i zdarzeń, o których wolimy nie pamiętać.

Narracja w powieści unosi łagodnie czytelnika na fali osobistych wspomnień, może nawet spowiedzi bohatera – spowiedzi czasami smutnej, naznaczonej przeświadczeniem o zmarnowanym życiu. Bohater tak charakteryzuje swoje życie: „Żyłem (...) kawałkami, fragmentami, strzępkami, częstokroć chwilami, można by rzec, na wrywki, od przypadku do przypadku, jakbym odpływał, przyplęwał. Czasami miałem wrażenie, że ktoś z tego mojego życia powyrywał większość stron (...).”

Z retrospekcji dowiadujemy się o jego kolejnych losach – od czasów liceum plastycznego przez terminowanie u krawca, przerwane studia z psychologii, aż po handel antykami i „robienie” dużych pieniędzy i interesów. Notes z adresami staje się swoistym dowodem jego istnienia, stałym punktem odniesienia, dzięki któremu ma świadomość, że był gdzieś, znał kogoś i coś robił. Ze wspomnień wynika, że znał dużo ludzi, w tym kobiet, po które raczej sięgał i korzystał, gdy miał na to ochotę, bez obciążania siebie zobowiązaniami wynikającymi z normalnych relacji

międzyludzkich. Nie przywiązywał się nawet do miejsc, często zmieniając adresy, jakby po pewnym czasie odczuwał potrzebę wyrwania się z dotychczasowego otoczenia i ponownego odejścia.

Bardzo ciekawym elementem powieści są listy, które bohater przez lata otrzymywał od ukochanej z młodości. Na żaden z nich nigdy nie odpowiedział, chyba bojąc się odpowiedzialności za związek, wypalenia uczuć, a może nie spełnienia oczekiwań. Kobieta, po nieokreślonej przerwie w pisaniu, odnajduje jego aktualny adres i znów pisze, nie oczekując wcale odpowiedzi. Można się zastanawiać – czym dla niej są te listy, co zastępują, dlaczego tak bardzo potrzebuje je pisać?

Powieść otwiera w czytelniku ukryte, dawno zapomniane zdarzenia, wspomnienia, które składają się na życie każdego z nas. Autor niczego nie narzuca, jakby rozumiejąc, że czytelnik może przerwać lekturę, by z własnej pamięci wydobyć jakąś historię lub dwie. Książka wręcz stwarza doskonałą okazję, w naszym codziennym, zabieganym świecie, do rozmyślań. Każdy sam dla siebie może formułować wnioski, przypominać sobie twarze i historie z własnych kalendarzy, a może już także z np. z portali społecznościowych...

„Ostatnie rozdanie” to książka pełna, zdawałoby się – kompletna, z głębokim filozoficznym, ale nie moralizatorskim, egzystencjalnym spojrzeniem na najistotniejsze problemy w życiu człowieka, z próbą odpowiedzi na pytania: jaki sens ma życie?, co jest w nim najważniejsze?, co to jest miłość? czy warto podjąć ryzyko bycia z drugim człowiekiem?

Niewiele jest takich książek jak „Ostatnie rozdanie”, które gdy zacznie się czytać – człowiek zapada się jak w puchową poduchę i tylko po przeczytaniu trochę strach przed pustką, do której trzeba się znowu przyzwyczać... ale zawsze przecież można do niej wrócić jeszcze raz i odkrywać nowe warstwy, wymiary i emocje.

Książkę można wypożyczyć w naszej bibliotece szkolnej.

Gorąco polecam!

Agnieszka Felka – nauczyciel bibliotekarz, nauczycielka filozofii i etyki w LO
w Ząbkowicach Śląskich